

Wojciech Kunicki: Republika weimarska, czyli nowe państwo niemieckie

Spoglądając na kulturę weimarską z pominięciem przyporządkowań partyjnych lub światopoglądowych ujrzymy trwały spór elementu narodowego z ponadnarodowym, kultury w sensie Spenglera z cywilizacją, postępu z jego okiełznaniem przez siły „totalnej mobilizacji”. Innymi słowy: walkę między wartościowaniami liberalnego Zachodu a mocą impulsów własnych wpływających ze skrajnej nowoczesności technicznej, kulturalnej i umysłowej – pisze Wojciech Kunicki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zmierzch i świt. Po Wielkiej Wojnie”.

Wygrać klęskę. Niemcy po roku 1918

Rok 1918 pokazał przede wszystkim klęskę i rewolucję. Masowa wyobraźnia aż nazbyt szybko powiązała rewoltujących żołnierzy i marynarzy z tą klęską, a następnie upokarzającym pokojem wersalskim (1919), który nałożył na kraj niemożliwe wręcz wymagania finansowe, przy najmniejszym oporze groził okupacją zagłębi przemysłowych, doprowadził do oderwania wschodnich prowincji. To jedna strona medalu. Drugą są natomiast ogromne zmiany świadomościowe, nie tyle manifestujące się w demokratyzacji Niemiec (do niej doszłoby niezależnie od rezultatu wojny czy postawy cesarza), ile powodujący niesamowity wręcz rozwój ducha niemieckiego. Ten duch najwyraźniej potrzebował klęski. Nietzsche stwierdził w drugiej przedmowie do *Narodzin tragedii*, że powstanie Rzeszy Niemieckiej w 1870 roku było równoznaczne z ekstyrpacją (usunięciem nerwu) ducha niemieckiego.

Podobnie, *ex negativo* oceni Carl Schmitt czas po drugiej wojnie światowej: „Jesteśmy gotowi przegrać naszą klęskę”. Klęskę zatem należy wygrać. W trakcie wojny i tuż po niej ów duch jakby powrócił tworząc okres fascynujących dwunastu lat i jawiąc się przede wszystkim w kulturze i myśli politycznej.

Awans Berlina

W Niemczech nie brakowało wielkich miast, ale awans Berlina jako wysoce rozwiniętej, niemal trzymilionowej metropolii, która rozrastała się w latach dwudziestych XX wieku jak amerykańskie miasta, nie miał sobie równych na kontynencie europejskim. Ten wielki organizm ekspandował dzięki jednej z wartościowych mocy, jakie pozostawił po sobie wilhelminizm, czyli technice. Armia i technika, względne skarlenie tej pierwszej i dynamiczny rozwój tej drugiej prowadzą do odkrycia, które tylko w takim momencie dziejowym mogło nastąpić: do sformułowania tezy o totalnej mobilizacji, czyli potencjału środków, które w każdej chwili można użyć do celów wojennych. Ta dominacja techniki manifestuje się nie tylko w „krajobrazie warsztatowym” (fabryki, kopalnie, kanały żeglugowe, linie kolejowe), nie tylko w oszałamiającej konsumpcji tytoniu (wszystko, co dymi jest postępowe, bo techniczne), ale w rozrywce: kabaretach, teatrach, variétés, tingel-tanglach, rozwiążności seksualnej – by pozostać na powierzchni kultury masowej. Dziś rzadko kto zdaje sobie sprawę, że Niemcy weimarskie z pięcioma tysiącami sal kinowych stają się państwem filmowym: to tu powstają wielkie klasyczne produkcje jak *Nosferatu – symfonia grozy* czy *Gabinet doktora Caligari*, paradokumenty jak komunistyczna *Kuhle Wampe* do scenariusza Brechta, inspirująca z kolei kino sowieckie i sama tym kinem zainspirowana; działający reżyserzy jak Fritz Lang (*Metropolis*), Robert Wiene, Friedrich Wilhelm Murnau (*Faust*, *Fantom*). Ci ludzie będą po 1933 roku jako emigranci z państwa Hitlera decydować o wielkości Hollywoodu. Znakomitym

dokumentem oddającym dynamikę nowoczesnego miasta jest *Berlin. Symfonia wielkiego miasta* z 1927 roku, w reżyserii Walthera Ruttmanna (on się akurat potrafił dopasować do zglajchsztaltowanej przez hitlerowców UFA).

Opanowanie inflacji, wprowadzenie w 1923 roku marki rentowej (niem. Rentenmark), a zatem twardego, pełnowartościowego, pieniądza, konieczność zredukowania Reichswery do rozmiaru sił policyjnych odciążało państwo od miliardowych wydatków. Zakończenie międzynarodowej izolacji Niemiec (z jednej strony traktat z Rapallo i otwarcie Rosję Sowiecką, z drugiej kredyty amerykańskie) pozwoliło, mimo ogromnych reparacji, na rozwój gospodarczy, trwający aż do wielkiego krachu w 1929. A powstanie Związku Nauki Niemieckiej w Potrzebie (niem. Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft) [1] pozwalało na odbudowę nauki niemieckiej, czego dowodem był deszcz nagród Nobla dla fizyków i chemików.

Rewolucja konserwatywna. Życie w przeciwieństwach

Ten oszałamiający rozwój techniki koncentrujący się w Berlinie zainspiruje Ernsta Jüngera do napisania dwu wielkich traktatów – *Totalnej mobilizacji* i *Robotnika*. W Niemczech wygrały wartościowania Zachodu. Liberalizm, także gospodarczy jest w stanie przygotować narzędzia socjalizmu wojennego. Na razie jest zdolny jedynie do częściowej mobilizacji, jednak w momencie, gdy poruszone zostaną głębinowe pokłady życia narodowego, wówczas stanie się instrumentem posługującym się liberalnymi narzędziami do celów narodu – totalnej mobilizacji właśnie. Konserwatyzm, ten dawny musiał zatem odejść w przeszłość, ponieważ udowodnił swoją zdolność jedynie do częściowej mobilizacji – wilhelminizm był już tylko śmieszną maską minionego.

Powstały zatem paradoksalne konstelacje. Przedstawiciele konserwatywnej rewolucji jak bracia Jünger czy Thomas Mann (do roku 1922) zdawali sobie sprawę, że „nowy nacjonalizm” musi łączyć impulsy narodowe z metodami właściwymi literatowi cywilizacyjnemu:

Bez wątpienia istnieje pewne przeciwieństwo między konserwatyzyzmem a pisarstwem, a literaturą. Tak jak połączenie »radykalna polityka«, również »konserwatywne pisarstwo« zawiera w pewnym sensie sprzeczność w przymiotnikach. Bowiern literatura jest analizą, duchem, sceptycyzmem, psychologią, jest demokracją, jest »Zachodem«, a tam, gdzie wiąże się z postawą konserwatywno-narodową, pojawia się sprzeczność bycia i działania, o której mówiłem. Konserwatywny? Naturalnie nie jestem takim; gdybym bowiem chciał reprezentować konserwatywne poglądy, to i tak nie byłbym takim ze swej natury, która ostatecznie jest czynnikiem działającym. W przypadkach takich jak mój spotykają się tendencje zachowawcze i destrukcyjne, a o ile może być mowa o oddziaływaniu, to ma ono podwójny charakter.

Ernst Jünger, pozostający pod wpływem apologii wojny w wielkim traktacie Thomasa Manna również skonstatuje zwycięstwo demokracji zachodniej, a zatem świata „cywilizowanego” także głosi w *Totalnej mobilizacji* (1930): W Niemczech wygrała Europa Zachodnia, a zatem ideologia postępu i „praw człowieka”. Odnosząc się do tego pierwszego frazesu Jünger powie: „Niewątpliwie drwina, z jaka się dziś doń [do postępu] odnosimy, nazbyt jest łatwa” (TM, 361). Dopiero ów postępn techniczny połączony z ideą narodu pozwoli na stworzenie „totalnej”, nie „częściowej” mobilizacji, która uczyni nowe państwo niemieckie potencjalnie zdolnym do kolejnej fazy wojny, co do której, poza ruchami pacyfistycznymi, nikt nie żywił wątpliwości. Myśleniu łączącemu postępn, rewolucję i chęć tworzenia wartości wynikających z własnej substancji narodowej sprzyja morfologia dziejów Oswalda Spenglera, ogromny traktat *Zmierzch Zachodu*, pokazujące drogę od wielkich kultur do ich faz schyłkowych – cywilizacji. Na szczycie konfliktów partyjnych Carl Schmitt publikuje swoją teorię polityczności i pojęcie suwerenności. Polityczność polega na definiowaniu wroga, suwerenność na dysponowaniu

stanem wyjątkowym, który jest zsekularyzowana kategorią cudu. Winno to wyrwać żądło partyjniackiemu obsadzaniu pojęć politycznych, co nastąpiło po II wojnie światowej i co dzieje się dzisiaj. Schmitt zwalcza Weimar, pokazując w *Dyktaturze* możliwość stosowania ustaw specjalnych przez prezydenta Rzeszy, a tym samym neutralizacji sprzeczności partyjnych. Wspomnianych tu zwolenników nowego nacjonalizmu jednoczy idea ponadpartyjności, odwołanie do narodu, akceptacja nowoczesności.

Spoglądając na kulturę weimarską z pominięciem przyporządkowań partyjnych lub światopoglądowych ujrzymy trwały spór elementu narodowego z ponadnarodowym, kultury w sensie Spenglera z cywilizacją, postępu z jego okiełznaniem przez siły „totalnej mobilizacji”. Innymi słowy: walkę między wartościowaniami liberalnego Zachodu a mocą impulsów własnych wpływających ze skrajnej nowoczesności technicznej, kulturalnej i umysłowej. Wśród intelektualistów rewolucji konserwatywnej trwa niewzruszenie pewna intencja: mianowicie chęć zneutralizowania obłądnych konfliktów światopoglądowych i politycznych, walki partii politycznych. Taka idea przyświeca wielkim traktatom światopoglądowym jak *Trzecie imperium* (pierwotny tytuł zamierzony przez Moellera van den Brucka: *Trzecia Partia*), *Władztwo miernot* Edgara Juliusa Junga, *Rzesza/Imperium* (niem. *Das Reich*) Friedricha Hielschera, czy napisane w duchu katolickim *Sacrum Imperium* (1929) Aloisa Dempfa. Nacjonalizm, zwrot ku wartościom narodu stanowi jednocześnie odwołanie się do europejskości poza wartościami liberalnymi:

Nie myślimy o Europie dnia dzisiejszego, zbyt godnej pogardy, aby można było przypisać jej jakiegokolwiek wartości. Mamy na myśli Europę dnia wczorajszego i to, co w niej będzie można ocalić dla jutra. I myślimy o Niemczech wszelkich czasów, o Niemczech dwutysiącletniej przeszłości i o Niemczech wiecznej terażniejszości,

żyjących w sferze ducha, pragnących jedynie zabezpieczenia w rzeczywistości, a w jej obrębie tylko bezpieczeństwa politycznego (Moeller van den Bruck).

Klęska i niemiecki Wschód

Najpierw klęska w wojnie światowej, a następnie przegrana wojna z Polską o Poznańskie i część Górnego Śląska wzmogły w elitach niemieckich pragnienie rewanżu i w jak najfatalniejszy sposób kazały układać stosunki z nowym sąsiadem na Wschodzie. Z drugiej strony pojawiło się pytanie o własną, niemiecką winę niezrozumienia specyfiki tych regionów, wynikającą z „kulturträgerskiego” przekonania, że Prusy były państwem jednonarodowym. Dlatego odbudowie społecznej i gospodarczej Wschodu towarzyszyły dokonania w sferze kultury: rozwój prasy i wydawnictw uwzględniających specyfikę regionów wschodnich, pozostałych w Rzeszy, zwłaszcza połowy Górnego, całego niemal Dolnego Śląska oraz Prus Wschodnich. Spoglądając na ówczesne miasta jak Wrocław, Gliwice czy Królewiec można dostrzec szczególną troskę o awans kulturalny tych w Rzeszy wilhelmińskiej mentalnie zaniedbywanych, choć gospodarczo rozwiniętych obszarów. Wschód staje się, obok Berlina, kuźnią nowoczesności: we Wrocławiu organizuje się w 1929 roku wystawę nowoczesnej architektury i wzornictwa przemysłowego, skrótowo określaną jako WuWa od niemieckiej nazwy Wohnungs- und Werkraumausstellung (Wystawa mieszkania i miejsca pracy), w Królewcu otacza się opieką studentów mających realizować, tak zwany „Ostsemester”, w Gliwicach i Opolu powstają nowe czasopisma kulturalne (jak „Der Oberschlesier”) oraz inicjatywy oświatowe, w Nysie organizuje się już w czasie pierwszej wojny „Heimgarten”, szkołę i ośrodek kultury katolickiej[2], powstają nowoczesne rozwiązania urbanistyczne, osiedla dla inwalidów wojennych, których były setki tysięcy i pracowników przemysłowych,

planowana jest sieć autostrad i szybkich kolei. Ślady tych dokonań, które przejmie wkrótce administracja Hitlera widać po dziś dzień w miastach zachodniej Polski.

Rok 1929

The golden twenties trwały niezbyt długo, bo w zasadzie od 1924 do 1929. Niemcy były na skutek krachu w czarny piątek najbardziej po USA dotkniętym ekonomicznie i społecznie krajem. Liczba bezrobotnych wzrosła szybko do trzech milionów, kredyty amerykańskie zostały cofnięte, konsumpcja spadła, rząd, który nie miał oszczędności (reparacje!), przeprowadził radykalne cięcia świadczeń socjalnych. W literaturze powiększa się przestrzeń dla tak zwanej Nowej Rzeczowości, której przykładami mogą być *Co dalej, szary człowieku?* (1932) Hansa Fallady czy *Fabian – historia pewnego moralisty* (1931) Ericha Kästnera. Dopiero teraz pojawia się świadomość, że wojna stworzyła tak zwane „stracone pokolenie”, literatura wojenna, jak *Na zachodzie bez zmian* (1929) E. M. Remarque’a, zaczyna święcić triumfy. W Turyngii powstaje pierwszy krajowy rząd narodowo-socjalistyczny, dający przedsmak tego, co stanie się z Niemcami, kiedy wygra „najbardziej płaska frakcja” ruchów narodowych (E. Jünger). Narastają sprzeczności i konflikt między skrajnymi partiami komunistami i narodowymi socjalistami, które zresztą są w stanie zawierać taktyczne sojusze. Tego konfliktu nie udało się zneutralizować dzięki polityce, także ekonomia jako moc neutralizująca oraz spolaryzowana kultura nie były w stanie powstrzymać rozstrzygnięcia.

Wojciech Kunicki

Przypisy:

[1] Alternatywnie: Związek Kryzysowy Nauki Niemieckiej [Przyp. red.].

[2] Chodzi o „Przydomowy ogród” (niem. „Heimgarten”), ośrodek abstynencki, katolickie centrum formacji i oświaty dorosłych założony w Neisse (ob. Nysa) przez Klemensa Neumanna w 1913 roku [przyp. red.].

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
